

C

D

E-pidemia

2019

Wszelkie prawa zastrzeżone. Zabrania się zmieniania, kopiowania i w jakikolwiek inny sposób wykorzystywania niniejszego utworu bez pisemnej zgody autora

1.

Historia ta zaczęła się kilkanaście lat temu. Pracowałem wtedy z jednej z renomowanych klinik neurochirurgicznych. Początkowo nikt nie przypuszczał, jakie zadziwiające będzie jej zakończenie...

Pierwsze doniesienia o dziwnej chorobie i jej objawach nadeszły z Japonii. I jak to działa się zazwyczaj, gdy pojawiały się nowe wiadomości z jakiejś dziedziny - są one bądź nagłaśniane zbyt mocno - jako wielce obiecujące, przełomowe (i to zanim jeszcze inni badacze podejmują się replikacji celem zweryfikowania oraz potwierdzenia wyników badań), bądź pomijane - jako mało ważny artefakt tysięcy wykonywanych każdego dnia projektów naukowych i badań. A ponieważ ludzie przyzwyczaili się do natłoku nowych informacji, gotowość do wyłuskiwania spośród nich ważnych, istotnych i coś znaczących nieustannie malała.

Informacja o której myślę należała do kategorii włożonej do szufladki, jednej z planktonu setek podobnych. No bo jak zaciekawić się wiadomością o tym, że jakiś mężczyzna w średnim wieku w Japonii zachorował i lekarze mówili, że po odbarczeniu w czaszce zastali mocno uszkodzony mózg. I zastanawiali się co się stało, bo takiego pacjenta jeszcze nie mieli. Pomimo leczenia zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie procedurami - pacjent zmarł. Niby taka sobie informacja, nic nie wnosząca. Bez znaczenia dla pozostałej populacji.

Jak okazało się po kilku miesiącach - był to wierzchołek góry lodowej. Z wielu rejonów świata docierały informacje o podobnych wydarzeniach. Miało się wrażenie, że ktoś dolewał oliwy do informacyjnego ognia. I jak w pierwszym przypadku - pacjenci po kilkunastu dniach umierali. Ponieważ chorych zaczynało przybywać, kolejne kraje powoływały zespoły ekspertów do zbadania tej nowej przypadłości zdrowotnej. Wydawało się, że to epidemia idiopatycznego nadciśnienia śródczaszkowe (IIH), które charakteryzowało się między innymi: bólami głowy, zaburzenia świadomości, obniżeniem częstości pracy serca z jednoczesnym wzrostem ciśnienia tętniczego, pogorszeniem widzenia, zaburzeniami równowagi, wymiotami i nudnościami, niedowładami. Niestety, zastosowane wobec nieznanej jeszcze choroby sposoby leczenia nie były skuteczne. Obserwowano stały wzrost zachorowalności. Za analizę zjawiska wzięły się światowe tuzy epidemiologii, a specjalny program, w którym uczestniczyłem jako ekspert wdrażało WHO.

Szpitala były przepełnione, powoli to coś, co nie miało jeszcze określenie stało się najczęstszą chorobą cywilizacyjną, przekraczając w liczbie zgonów zachorowania na nowotwory, zgony z powodu nadużywania alkoholu, tytoniu czy choroby psychiczne. Dziennikarze określali tę epidemię jako "chorobę wybuchowego mózgu". Istotnie, któryś z nich słusznie spostrzegł, że

najwięcej zgonów związana było z wylewami krwi do tkanki mózgowej oraz skutkami obrzęku mózgu.

Zastanawiające było to, że choroba rozwijała się u statystycznie młodszych osób, bardzo aktywnych zawodowo oraz intelektualnie: należeli do nich programiści, analitycy, artyści, lekarze, kadra zarządzająca oraz naukowcy. Do tego grona dołączyliśmy także osoby, które w wywiadach rodzinnych cierpiały na uzależnienie od internetu - szczególnie od bycia na bieżąco z wydarzeniami czy nałogowi gracze komputerowi. Wśród ofiar - co bardzo znamienne, występował bardzo niski odsetek polityków i przedstawicieli niektórych służb...

Jako naukowcy i badacze obawialiśmy się, że jeśli nie powstrzymamy tak szybko rozprzestrzeniającej się epidemii, to w ciągu jednego - dwóch pokoleń grozi nam upadek cywilizacji.

Po około 15 miesiącach od pierwszego zachorowania my - badacze odnieśliśmy pierwszy sukces. Udało się wyodrębnić czynniki wpływające na rozwój choroby CDE - tak ją nazwaliśmy od angielskiej nazwy: Cognitive Brain Disease caused by the Enviromental, co można by przetłumaczyć jako choroba poznawcza mózgu spowodowana wpływami środowiskowymi.

Na CDE wpływał zbyt wysoki poziom enzymu fenyloamina we krwi, co doprowadzało do nieprawidłowego funkcjonowania organizmu, patologiczna neurogeneza związana z nadmiernym powstawaniem neuronów w innych niż hipokamp i kora węchowa komórek nerwowych. Ważne było także dotarcie do badań amerykańskiego naukowca japońskiego pochodzenia - profesor Harvardu - Junji Sasaki sprzed 15 lat, które pokazywały że przeciążenie poznawcze układu nerwowego wpływa na nadmierną neurogenezę, a co za tym idzie niekontrolowanym rozrostem tkanki nerwowej, szczególnie w obszarach kory. Badania na myszach i małpach człękoksztalnych pokazały, że skutki i reakcja przeciążenia poznawczego są identyczne jak zaobserwowane u ludzi z CDE.

Czas płynął, na nas - badaczy wywierano ogromną presję. Liczba ofiar przekroczyła sto milionów na całym świecie, a było to znacznie więcej niż ofiar epidemii grypy hiszpanki z lat 1918-19.

Po około 30 miesiącach od rozpoczęcia rozpoczęliśmy testy programów leczniczych. Po 36 miesiącach znaleźliśmy - jak czas pokazał skuteczne rozwiązanie. W ramach programu badań udało nam się także wyodrębnić we krwi osób markery wskazujące na zachorowanie na CDE.

2.

Byłem bardzo zadowolony, a jednocześnie ogromnie przerażony efektami naszych analiz i wnioskami, chociaż znaleźliśmy wydawać by się mogło kompleksowe, interdyscyplinarne i skuteczne rozwiązanie problemu. WHO na bazie naszych rekomendacji wydało pakiet zaleceń, a cywilizacja - jeśli chciała przetrwać - musiała wykonać zwrot rozwojowy.

W ramach tych działań należało ograniczyć ilość przyswajanych przez ludzkość każdego dnia informacji - sygnałów - co przełożyło się na mniejsze obciążenie poznawcze systemu nerwowego.

Osoby w ostrej fazie choroby wprowadzano w stan głębokiej śpiączki farmakologicznej trwającej do czterech, a w przypadku chorych w stanie ciężkim - do nawet sześciu miesięcy. W stanie śpiączki zaobserwowano gwałtowne cofanie się objawów choroby. Było to spowodowane najprawdopodobniej deprawacją sensoryczną - czyli ograniczeniem dopływu nowych bodźców do układu nerwowego. Dzięki temu układ nerwowy regenerował się, a dodatkowe, patologiczne komórki nerwowe - obumierały. Na bazie doświadczeń i eksperymentów wprowadzono skuteczne leki farmakologiczne dla chorych w stanie lekkim i ciężkim. Powstały specjalne programy komputerowe monitorujące dostęp do bodźców. Programy bazowały na przygotowanych przez nasz zespół tabelach przeciążeń poznawczych.

WHO podjęło decyzję o ogólnoświatowych badaniach poziomu markera CDE. Dla osób z wysokimi wskaźnikami markerów wprowadzono turnusy rehabilitacyjne na terenach leśnych, wśród jezior, a nawet na terenach pustynnych oraz w dawnych samotniach - na przykład opuszczonych klasztorach czy w nieczynnych wyrobiskach kopalń. W takich właśnie miejscach przy ograniczeniu - czy wręcz ubóstwie poziomu bodźców osoby zdrowiały.

Sprzęty elektroniczne wyposażono w mierniki obciążenia, które automatycznie odcinały osoby od źródeł nadmiarowych stymulacji informacyjnej. Ludzie zaczęli wchodzić częściej i głębiej w bezpośrednie interakcje społeczne. Wzrosła liczba pubów, małych knajpek osiedlowych, zmalało znaczenie telewizji kablowej. Wróciła moda na aktywność, spotkania, wspólne spędzanie czasu. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że cywilizacja mocno zwolniła.

Ograniczono dostępność systemów informatycznych, wiele firm i instytucji wróciło do obsługi klientów przez żywe osoby, zamiast przez systemy interaktywnej automatycznej obsługi dzwoniących - IVR, a najpopularniejszym zawodem stał się zawód rolnika, leśnika, sprzedawcy, rzemieślnika - w różnych branżach, a także... roznosiciela mleka czy gazet. Do łask wrócili listonosze, powstawało coraz więcej małych sklepików osiedlowych. Duże korporacje likwidowały zrobotyzowane stanowiska pracy, słusznie zakładając, że więzi międzyludzkie należy przedłożyć nad ekonomiczną rentowność. I nie było to bynajmniej związane z finansami. Firmy wiedziały, że

gdy tego nie zrobią za trzydzieści lat na ziemi nie będzie odbiorców ich produktów. Był to więc wybór albo – albo...

Od tamtego czasu minęło kilka lat. Pozytywne zmiany następują. Bardzo się cieszę, że wysiłek całego naszego zespołu nie poszedł na marne. Nieskromnie mogę powiedzieć - udało nam się uratować cywilizację.

Epilog

A Ty - Droga Czytelniczko lub Czytelniku - kiedy wykonasz test na CDE?